Śnieżko, nie jedz tego jabłka!

Kolejne wznowienia tego tytułu – w roku 1981, 1992 i 2011 przynosiły zmiany jedynie na stanowisku kierownika muzycznego i dyrygenta prowadzącego orkiestrę, choreografia zaś i oprawa wizualna pozostają wciąż takie same. W samej Łodzi „Śnieżkę" zagrano już ponad 500 razy, ponadto jej perypetie śledziło wielu widzów w innych miastach Polski – m.in. we Wrocławiu, Poznaniu, Gdańsku – i za granicą – m.in. w Wilnie, Brukseli i Madrycie.
Tyle podstawowe fakty. Ale najważniejsza jest odpowiedź na pytanie: jak to się stało, że balet oparty na znanej baśni braci Grimm od lat niezmiennie fascynuje kolejne pokolenia dzieciaków, także te, które trudno odkleić od smartfona? Sekretem jest połączenie melodyjnej, wpadającej w ucho muzyki, która chwilami czerpie ze stylu neoklasycznego, i doskonale zestrojonej z nią choreografii. Układ taneczny oddziałuje na wyobraźnię, potrafi zaintrygować, bawi i wzrusza. Spektakl nie byłby tym, czym jest, bez dekoracji Haliny Korytowskiej i kostiumów Barbary Kulak-Janowskiej, realistycznych, ale jak najdalszych od kiczu (można dostrzec pewne inspiracje Disneyowskim filmem z 1937 roku). Brak projekcji wideo czy innych efektów specjalnych opracowywanych przy komputerowym pulpicie wcale tu nie przeszkadza. To niesamowite, że oprawa wizualna przedstawienia jest od początku jego historii taka sama – nie ta sama, oczywiście, bo dekoracje czy kostiumy nieuchronnie się zużywają, ale niezmieniona. Potwierdzają to czarno-białe fotografie z pierwszych spektakli. No i wreszcie fabuła – dobrze znana, ale z nieco innymi proporcjami: mniej jest tu grozy, więcej humoru i serdeczności, które przejawia zdecydowana większość postaci, łącznie z wiewiórkami, niedźwiedziami i całą resztą leśnej menażerii. Nie można nie wspomnieć o muzyce wykonywanej na żywo, co dodaje przedstawieniu autentyczności i niepowtarzalnych emocji – podczas jubileuszowego wieczoru Orkiestrą Teatru Wielkiego kierował Tadeusz Kozłowski. Jak widać, sekret tkwi w trafnym połączeniu wszystkich składników i odpowiednich proporcjach. Ale oddajmy głos ekspertom: – Najbardziej podobały mi się krasnoludki – mówi 8-letnia Ala. – Bo śmieszne – dopowiada jej o dwa lata młodsza siostra Laura. – Przedstawienie było trochę ciekawe, a trochę nudne – uważa 9-letni Wojtek. – Nudne było wtedy, kiedy dużo mówili i dawali nagrody. A najfajniejsze było, jak tańczyły krasnoludki. Najbardziej polubiłem Gapcia. Na końcu nawet uścisnął mi rękę.

Ja też jestem ekspertem – właściwie byłam, trzydzieści parę lat temu. I mnie też najbardziej podobały się krasnoludki, a dokładnie ten moment, kiedy schodzą ze sceny i mieszają się z widownią, by witać się i żartować z dziećmi. Odbierałam to jako niezwykłe, niemal czarodziejskie: aktorzy, którzy wydają się tak dalecy i niedostępni, że aż trochę nieprawdziwi, nagle pojawiają się tuż obok i można ich nawet dotknąć. Nie ujmując niczego odtwórcom głównych ról – Śnieżce i Księciu – wygląda na to, że to właśnie krasnoludki od pół wieku kradną show.

À propos głównych ról: w dniu jubileuszu do przedstawienia zaangażowano aż trzy pary Książąt i Królewien, by mogło się zaprezentować więcej tancerzy. Byli to: Alicja Bajorek i Paweł Kurpiel, Monika Maciejewska-Potockas i Gintautas Potockas oraz Ekaterina Kitaeva-Muśko i Dominik Senator. Wcześniej w te role wcielali się m.in. Iwona Wakowska, Ewa Wycichowska, Eugeniusz Jakubiak, Kazimierz Knoll.

Dla małżonków Potockas „Królewna Śnieżka" to znaczna część zawodowego życia. W tym przedstawieniu występują od dwudziestu lat i w nim po raz pierwszy partnerowali sobie na scenie. – Udział w przedstawieniu dla dzieci jest trudniejszy, bardziej wymagający. Małych widzów nie da się oszukać – mówi Gintautas Potockas.

– Występując dla dzieci, trzeba zwracać szczególną uwagę na wyrazistość gestów, by treść była dla nich czytelna – wyjaśnia Monika Maciejewska-Potockas. – Uwielbiam tańczyć dla najmłodszych.

Bardzo żywiołowo reagują, krzyczą: „Śnieżka, nie jedz tego jabłka!”.

Kinga Wachula

„Królewna Śnieżka i siedmiu krasnoludków”. Muzyka: Bogdan Pawłowski, choreografia: Witold Borkowski, dekoracje: Halina Korytowska, kostiumy: Barbara Kulak-Janowska. Dyrygent: Tadeusz Kozłowski. Jubileusz pięćdziesięciolecia przedstawienia: 19 marca 2022 r. w Teatrze Wielkim w Łodzi.

Artykuł pochodzi z „Kalejdoskopu" 04/22, którego temat brzmi "Ukraina - jaka ona jest?". Numer jest do kupienia w Łódzkim Domu Kultury, punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press i salonach empik. A także w prenumeracie (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu): https://prenumerata.ruch.com.pl/prenumerata-kalejdoskop-magazyn-kulturalny-lodzi-i-wojewodztwa-lodzkiego?fbclid=IwAR0CJwQi1fl7y-1av7GdZlwB82ZmKdxZmMSef9uNO1G6RKt-b4HEX_KIB8o

W wersji elektronicznej na Virtualo.pl.

Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich związanych z Łodzią i regionem – na platformie "Kalejdoskop NaGłos": https://soundcloud.com/kalejdoskopnaglos